

UZASADNIENIE

P. K. (1) został oskarżony o to, że w dniu 23 lutego 2015 roku w Ł. przywłaszczył sobie powierzoną mu rzecz ruchomą w postaci samochodu marki K. (...) o wartości 14000 zł czym działał na szkodę (...) Spółka z o.o. z siedzibą w Ł., tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 1 sierpnia 2016 roku, wydanym w sprawie o sygnaturze akt IV K 20/16, Sąd Rejonowy dla Łodzi Widzewa w Łodzi uniewinnił oskarżonego P. K. (2) od popełnienia zarzucanego mu czynu i orzekł, że koszty sądowe ponosi Skarb Państwa.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniósł Prokurator Prokuratury Rejonowej Ł. oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego D. M. (1).

Oskarżyciel publiczny zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego, zarzucając mu, w oparciu o art. 438 pkt 3 k.p.k., błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu przez Sąd I instancji, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na uznanie P. K. (1) winnym popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu z art. 284 § 2 k.k., co spowodowało jego uniewinnienie, podczas gdy prawidłowa analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności zeznań świadka D. M. (1) i pozasobowego materiału dowodowego w postaci umowy użyczenia i oświadczenia o zwrocie pojazdu prowadzi do wniosku, że P. K. (1) przywłaszczył powierzony mu pojazd m-ki K. (...).

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego D. M. (1) zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu w oparciu o art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazę prawa procesowego, mającą wpływ na treść wyroku, a w szczególności art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 k.p.k. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego, a w szczególności przyjęcie za wiarygodną wersję wydarzeń podaną przez oskarżonego na rozprawie – sprzeczną z jego wyjaśnieniami złożonymi w trakcie śledztwa, w których przyznał się do stawianego mu zarzutu oraz złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze, który to wniosek był podtrzymywany w trakcie posiedzenia Sądu w tym zakresie.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Wniesione apelacje okazały się zasadne i jako takie zasługiwały na uwzględnienie ze skutkiem w postaci uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu dla Łodzi Widzewa w Łodzi.

Jedynie na marginesie wypada odnotować, że złożone środki odwoławcze nie były wolne od wad konstrukcyjnych. Oskarżyciel publiczny zarzucił rozstrzygnięciu wyłącznie błąd w ustaleniach faktycznych, podczas gdy podniesienie tego zarzutu jako samodzielnej podstawy odwoławczej możliwe jest wówczas, gdy skarżący nie kwestionuje prawidłowości przebiegu postępowania dowodowego, ani też dokonanej przez Sąd oceny tych dowodów, a jedynie wskazuje, że ustalając stan faktyczny na podstawie tychże, Sąd pominął wynikające z nich okoliczności istotne w sprawie albo ustalił fakty, które w ogóle z danego dowodu nie wynikają, bądź też wynikają, ale zostały one zinterpretowane w niewłaściwy sposób. Błędne ustalenia faktyczne nie muszą bowiem rzutować w sposób negatywny na prawidłowość przeprowadzonego postępowania dowodowego, jako że zależność ta ma charakter odwrotny – z całą stanowczością można wszak stwierdzić, iż z reguły następstwem uchybień związanych z obrazą przepisów regulujących postępowanie dowodowe będą nieprawidłowe ustalenia faktyczne (por. Dariusz Świecki, Komentarz do art. 438 Kodeksu postępowania karnego, LEX). Tymczasem – jak wynika z treści zarzutu, a także jego rozwinięcia przedstawionego w uzasadnieniu apelacji – skarżąca w istocie kwestionowała również prawidłowość dokonanej oceny materiału dowodowego, wskazując, iż ustalone przez Sąd fakty nie znalazły potwierdzenia w spójnych i

konsekwentnych zeznaniach świadka D. M. (1) oraz załączonych do akt sprawy dokumentów. W takiej sytuacji pierwotnym zarzutem, jaki należało podnieść, był zarzut obrazy prawa procesowego, a mianowicie art. 7 k.p.k., które to uchybienie skutkowało miało poczynieniem nieprawidłowych ustaleń w sprawie.

Apelacja złożona przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego opierała się z kolei wyłącznie na podstawie odwoławczej w postaci obrazy przepisów postępowania (art. 438 pkt 2 k.p.k.), skarżący nie postawił natomiast wprost zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, mającego swe oparcie w art. 438 pkt 3 k.p.k. Postawienie zarzutu apelacyjnego w taki właśnie sposób winno w prostej konsekwencji prowadzić do przyjęcia, iż w ocenie skarżącego Sąd meriti dokonał ze wszech miar prawidłowych ustaleń faktycznych, mimo sugerowanych uchybień w zakresie przeprowadzonej oceny materiału dowodowego, co w konsekwencji pozwalałoby na wysnucie wniosku, że sygnalizowana w środku odwoławczym obraza przepisów proceduralnych nie mogła mieć wpływu na treść orzeczenia. Skoro bowiem skarżący w ogóle nie stawia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, prowadzi to do wniosku o prawidłowości tych ustaleń. W tej sytuacji podnoszone uchybienia proceduralne, także w sferze dokonanej oceny dowodów, pozostają bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie mają wpływu na ostateczny kształt orzeczenia, przy założeniu, że zostało ono oparte na niekwestionowanych, a zatem zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy ustaleniach w sferze faktów. W takim układzie procesowym rozpatrzeniu w toku kontroli instancyjnej winny podlegać wyłącznie bezwzględne przyczyny odwoławcze, które Sąd bierze wszak pod uwagę z urzędu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz ich wpływu na treść orzeczenia. Istnienia takowych przyczyn, wyszczególnionych w art. 439 § 1 k.p.k. i art. 440 k.p.k., Sąd odwoławczy nie stwierdził.

Dopiero zatem swoista kompilacja powołanych przez skarżących zarzutów czyni zadość prawidłom konstruowania apelacji i pozwala na pełną kontrolę odwoławczą zaskarżonego wyroku.

Przechodząc do meritum rozważań należy stwierdzić, iż zainicjowana kontrola instancyjna kwestionowanego orzeczenia wykazała, że Sąd a quo nie odniósł się rzetelnie do całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, dokonał powierzchownej i wybiórczej jego oceny, ponadto częściowo sprzecznej z jednoznaczną wymową określonych dowodów, zaś poczynione w oparciu o tak przeprowadzoną analizę ustalenia faktyczne były niepełne, nie odzwierciedlały całokształtu okoliczności mających ważkie znaczenie dla ustalenia rzeczywistych intencji oskarżonego w kwestii zwrotu powierzonego mu w ramach umowy użyczenia pojazdu, co w efekcie doprowadziło do, co najmniej, przedwczesnego i nieuprawnionego przyjęcia, że oskarżony nie dopuścił się zarzucanego mu czynu.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że dokonane przed Sąd meriti ustalenia faktyczne muszą opierać się na konkretnie wskazanych i adekwatnych dowodach, poddanych uprzednio wszechstronnej i obiektywnej analizie. Rozstrzygając kwestię odpowiedzialności karnej oskarżonego Sąd winien dążyć do wyjaśnienia za pomocą możliwych do przeprowadzenia i dostępnych środków dowodowych wszystkich istotnych faktów w obszarze ustaleń, w granicach wyznaczonych aktem oskarżenia, pozwalających na odtworzenie inkryminowanego zachowania w sposób poddający się obiektywnemu i miarodajnemu osądowi, czy rzeczone zachowanie miało charakter bezprawny i zawiniony i jako takie podlega subsumcji pod określoną normę ustawy karnej typizującą czyn zabroniony w postaci, którą zarzucono, albo przeciwnie, że nie zawiera ono elementów warunkujących odpowiedzialność karną oskarżonego, więc pozostaje obojętne z punktu widzenia prawa karnego materialnego.

Wymogi podniesione wyżej nie zostały w przedmiotowej sprawie zachowane.

Lektura pisemnych motywów skarżonego rozstrzygnięcia prowadzi bowiem do wniosku, iż Sąd a quo zupełnie bezkrytycznie zaakceptował wersję wydarzeń przedstawioną przez oskarżonego, jednocześnie bez należytego uzasadnienia pozostawiając kwestię zasadniczych rozbieżności pojawiających się w jego wyjaśnieniach składanych na różnych etapach postępowania i bezpodstawnie przyjmując, że wyjaśnienia te są zgodne z zeznaniami D. M. (1), co do kwestii istotnych dla przedmiotu niniejszego postępowania. Opierając w istocie podstawę rozstrzygnięcia na twierdzeniach P. K. (1) zawartych w pewnych fragmentach wyjaśnień, Sąd jednocześnie skonstatował, iż wraz z depozycjami pokrzywdzonego pozwoliły one na ustalenie okoliczności związanych z użyczeniem samochodu marki K. oskarżonemu, użytkowaniem pojazdu przez P. K. (1) i oddaniem samochodu do naprawy, podczas gry relacje obu

mężczyzn w zasadniczy sposób różniły się między sobą, a dostrzeżone niezgodności miały istotne znaczenie w sferze prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego. Przeprowadzona w ten sposób analiza materiału dowodowego w żadnej mierze nie odpowiadała standardom wytyczonym w art. 7 k.p.k., a ostateczne konkluzje z niej wyprowadzone urągały zasadom logicznego rozumowania oraz wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego.

Zważyć należy, iż wyrażona w art. 7 k.p.k. zasada swobodnej oceny dowodów nie daje podstaw do apriorycznego preferowania lub dyskwalifikowania jednych dowodów na rzecz drugich według przyjętych z góry kryteriów. Nie można więc mówić o istnieniu w polskim prawie reguły, która nadawałaby pierwszeństwo dowodom niekorzystnym dla oskarżonego przed dowodami przemawiającymi na jego korzyść, jak i odwrotnie. O wartości dowodowej poszczególnych dowodów decyduje zatem ich treść, skonfrontowana z innymi dowodami, przy czym stanowisko Sądu w przedmiocie oceny tychże musi być wnikliwie i przekonująco uzasadnione (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 15 października 2015 r., II AKa 224/15, LEX nr 1927493). Nie budzi przy tym wątpliwości, że Sąd może obdarzyć wiarą jedynie określoną część relacji świadka bądź oskarżonego, w pozostałym zakresie uznając ją za niewiarygodną, z tym zastrzeżeniem, że uzasadnienie takiej oceny musi być wnikliwe i zawierać winno wyjaśnienie, z jakich powodów i w oparciu o jakie dowody lub okoliczności tylko określona część zeznań lub wyjaśnień została obdarzona wiarą (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 26 stycznia 2015 r., II KK 186/14; LEX nr 1648181).

Argumentacja, jaką Sąd rejonowy posłużył się w zakresie oceny dowodów, zupełnie nie przekonuje. W szczególności nie zasługuje na akceptację stanowisko, iż przyznanie się przez oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego do popełnienia zarzucanego mu czynu nie było kompatybilne z treścią składanych przez niego wówczas wyjaśnień, a wskazywało zdaniem Sądu jedynie na to, że P. K. (1) przestał interesować się samochodem z chwilą oddania go do mechanika. Oskarżony wskazał, że już w listopadzie 2014 r. oddał pojazd użyczony mu przez D. M. (1) do warsztatu. Z tą chwilą miał stracić zainteresowanie dalszymi jego losami, jednakże w lutym 2015 r. na prośbę pokrzywdzonego podpisał zobowiązanie do zwrotu samochodu. Skoro je podpisał należałoby wyciągnąć z tej okoliczności wniosek, iż pokrzywdzony w dalszym ciągu oczekiwał od oskarżonego, że ten doprowadzi do finału kwestię domniemanej naprawy samochodu i wyda mu sprawny technicznie pojazd. Tym samym nie zachodziły podstawy do przyjęcia, że oskarżony wskutek nieporozumień, do jakich w międzyczasie miało dojść między stronami, niejako scedował na D. M. (1) obowiązek kontaktowania się z warsztatem i monitorowania przebiegu rzekomej naprawy pojazdu, zwłaszcza przy uwzględnieniu faktu, że nie był nawet w stanie podać pokrzywdzonemu adresu siedziby owego mechanika. Poza tym P. K. (1) finalnie zobowiązał się do ustalenia, co stało się z pojazdem i wydania go właścicielowi (wyjaśnienia k. 50). Z całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynika jednak, aby podjął w tym kierunku jakiegokolwiek działania, czego wymownym wyrazem jest to, że samochód do chwili obecnej nie został odnaleziony, a warsztat czy też jego ówczesna siedziba zlokalizowany. Pogląd Sądu rejonowego, jakoby tego typu postawa procesowa, wyrażająca się także w złożeniu wniosku o dobrowolne poddanie się karze, była wynikiem niezajomości istoty odpowiedzialności karnej za zarzucane przestępstwo, a nadto ukierunkowana była na jak najszybsze spowodowanie zakończenia postępowania karnego, nie wytrzymuje krytyki. Oskarżony jest dojrzałą osobą, prowadzącą własną działalność gospodarczą, głową rodziny. Z pewnością ma świadomość konsekwencji, wynikających z prawomocnego wyroku skazującego za przestępstwo, zaś doświadczenie życiowe pozwala przypuszczać, że spowodowanie jak najszybszego zakończenia postępowania karnego wyrokiem skazującym nie jest priorytetem osób, które uważają się za niesłusznie pomówione o popełnienie czynów przestępczych.

Tym większe zdziwienie budzi zatem uznanie za w pełni wiarygodne wyjaśnień oskarżonego złożonych przed Sądem, mimo iż pozbawione były one logiki, zaś wyciągnięte na ich podstawie wnioski pozostawały w oczywistej i jaskrawej sprzeczności z poczynionymi przez Sąd ustaleniami. Jednocześnie Sąd nie przejawiał żadnej inicjatywy dowodowej w dążeniu do zweryfikowania twierdzeń oskarżonego. Nie ustalił między innymi, czy faktycznie pokrzywdzony nie rozliczył się należycie z oskarżonym z tytułu wykonanych przez P. K. (1) prac podwykonawczych i czy brak ewentualnych rozliczeń mógł rodzić po stronie oskarżonego poczucie krzywdy, skutkujące zatrzymaniem przez niego samochodu stanowiącego własność D. M. (1). Przyjął nadto, że oskarżony podpisał zobowiązanie do zwrotu pojazdu niejako pod wpływem szantażu ze strony pokrzywdzonego, ten bowiem według relacji P. K. (1) miał dopuścić się porwania kierowcy pracującego dla oskarżonego wraz z leasingowanym samochodem i pod groźbą niewydania

rzeczono go zmusił oskarżonego do podpisania owego oświadczenia. Dysponując danymi osobowymi tego pracownika, którym miał być K. W., Sąd a quo nie przesłuchał go w charakterze świadka, mimo iż ewentualne potwierdzenie przez niego wersji oskarżonego pozwoliłoby na ustalenie, czy pokrzywdzony faktycznie stosował tego typu metody celem wymuszenia określonych zachowań na oskarżonym, czy też P. K. (1) z własnej nieprzymuszonej woli zobowiązał się do zwrotu pojazdu, mając świadomość ciążyących na nim obowiązków. Ponadto według świadka K. K. w trakcie opisywanego incydentu na miejsce zajścia miała przyjechać Policja, co powinno znaleźć odbicie w sporządzonej przez funkcjonariuszy dokumentacji z interwencji, gdyby takowa faktycznie miała miejsce. Również w tym zakresie nie poczyniono żadnych ustaleń, przechodząc do porządku dziennego nad rewelacjami oskarżonego.

Z uzasadnienia skarżonego rozstrzygnięcia wynika także wprost, że Sąd nie przeprowadzał oceny wyjaśnień oskarżonego dotyczących rzekomo bezprawnych działań D. M. (1), podejmowanych w celu wyegzekwowania zwrotu pojazdu, pod kątem ich prawdziwości. Tymczasem również i ten fragment relacji oskarżonego rzutuje na całokształt jego stanowiska procesowego i decyduje o wiarygodności jego wyjaśnień. Oskarżony wszak nie sugerował, że czuł się w pewien sposób zagrożony czy też osaczony przez D. M. (1), lecz używał określeń wskazujących na to, że był przez niego nękanym i zastraszonym, jego żona również żyła w strachu, bo ludzie M. mieli pojawiać się pod domem oskarżonego i zaczepiać K. K.. Rzekomo z obawy o bezpieczeństwo rodziny oskarżony nie powiadomił o tym fakcie Policji, mimo iż mógł to uczynić podczas składania wyjaśnień w przedmiotowej sprawie. Z zeznań przesłuchującej go funkcjonariuszki wynikało, że gdyby P. K. (1) wspominał o groźbach czy zastraszaniu ze strony pokrzywdzonego, z pewnością znalazłoby to swoje odzwierciedlenie w protokole przesłuchania, choćby w postaci wzmianki. Takie treści w protokole, podpisanym przez P. K. (1), nie zostały umieszczone, co nakazuje wnosić, że podejrzany ich nie wypowiedział. To, że prowadząca czynność nie była w stanie przypomnieć sobie dokładnej treści wyjaśnień osoby przesłuchiwanej, które to sytuacje nie tylko nie należą do rzadkości, ale są zupełnie naturalne wobec zawodności ludzkiej pamięci oraz mnogości interwencji podejmowanych przez pracowników organów ścigania, nie powinno rzutować ujemnie na ocenę rzetelności sporządzonego protokołu, a jednak takie sugestie podważające niejako wiarygodność zeznań A. J. pojawiły się w uzasadnieniu wyroku. Zauważyć nadto należy, iż według Sądu omawiany fragment wyjaśnień oskarżonego korespondował z zeznaniami jego żony K. K., które w zasadzie stanowiły niemal wierną kopię wypowiedzi męża. Świadek opisała początki i przebieg współpracy P. K. (1) z D. M. (1), domniemaną przyczynę nieporozumień między mężczyznami, które powstać miały na tle finansowym oraz działania M. podjęte w celu odzyskania samochodu marki K.. Tymczasem składając zeznania w toku postępowania przygotowawczego w październiku 2015 r. świadek podała, że widziała jak kiedyś mąż jeździł takim samochodem, ale nie wiedziała, skąd ów pojazd pochodził. Sama nigdy nie dopytywała się męża, skąd bierze samochody do prowadzenia działalności gospodarczej (k. 43). Zeznania te nie zostały świadkowi odczytane celem wyjaśnienia pojawiających się w nich sprzeczności, choć rozbieżności te są rażące. Początkowo świadek oświadczyła wszak, że nie miała żadnej wiedzy na temat źródeł pochodzenia samochodów wykorzystywanych do prowadzenia działalności gospodarczej przez P. K. (1), podczas gdy w toku postępowania jurysdykcyjnego zaskakiwała wiedzą na temat okoliczności towarzyszących użytkowaniu pojazdu K., wzajemnych relacji oskarżonego z D. M. (1) i szczegółów rozliczeń finansowych między nimi. Brak ustosunkowania się do tak elementarnych sprzeczności, rzutuujących ewidentnie na wiarygodność całokształtu relacji świadka, stanowił uchybienie mające wpływ na treść orzeczenia. Nie odnosząc się do całokształtu zgromadzonych w sprawie dowodów i nie dociekając przyczyn zmiany zeznań przez świadka wspierającego wersję oskarżonego Sąd orzekał w oparciu o niekompletny materiał dowodowy, zaś powierzchowność i wybiórczość dokonanej jego analizy jest bezdyskusyjna. Nie sposób bowiem przyjąć, posługując się przy tym logiką i wskazaniem doświadczenia życiowego, że osoby czujące realne zagrożenie ze strony nieobliczalnego kontrahenta, obawiające się o bezpieczeństwo własne oraz swoich dzieci, świadomie zdecydowały się nie zgłaszać tego faktu na policję, licząc że sprawy same się ułożą.

Nie jest także zgodne z zasadami logicznego rozumowania przyjęcie, że zachowanie oskarżonego, polegające na niewykazywaniu nawet minimum zainteresowania pojazdem marki K. umieszczonym w warsztacie, stanowiło jedynie przejaw jego nieodpowiedzialności, który mógłby wywołać skutki wyłącznie w sferze prawa cywilnego. Sąd uznał, że oskarżonemu nie można przypisać zamiaru przywłaszczenia pojazdu, bowiem na bieżąco informował on D. M. (1) o przekazaniu samochodu do naprawy, zaś okoliczność ta nie umożliwiała osobie uprawnionej dysponowania rzeczą, skoro uzyskał on od oskarżonego numer kontaktowy do warsztatu i osobiście prowadził rozmowę na temat

odbioru samochodu z zatrudnionym tam pracownikiem. Stwierdzenie to jest o tyle kuriozalne, że pokrzywdzony po dziś dzień nie odzyskał samochodu, nie udało mu się także zlokalizować rzeczzonego warsztatu, zaś oskarżony – mimo składanych przed Sądem deklaracji, nie podał jego dokładnego adresu. Owszem można przyjąć, że „nie jest niczym nadzwyczajnym tego rodzaju sytuacja, że nie potrafimy podać dokładnego adresu czy też go nie posiadamy, a jesteśmy w stanie trafić do określonego miejsca, znając jedynie nazwę ulicy” (uzasadnienie str. 10). Rzecz jednak w tym, że gdyby wersja oskarżonego istotnie miała potwierdzenie w faktach, poczyniłby on starania celem ustalenia siedziby warsztatu, choćby udając się w znane mu z widzenia miejsce. Podałby także instrukcję, jak dotrzeć do tego zakładu, a także nazwę ulicy, przy której on się znajduje. Oskarżony nie był jednak w stanie podać nawet tych danych wskazując jedynie, że warsztat mieścił się w okolicy ulicy (...). Zgodnie z danymi uzyskanymi za pośrednictwem wyszukiwarki internetowej, w okolicy ulicy (...) w Ł. znajduje się kilka, a nawet kilkanaście warsztatów samochodowych, więc ustalenie lokalizacji konkretnego zakładu przy braku bardziej precyzyjnych danych było dla pokrzywdzonego niezwykle utrudnione, a wręcz niemożliwe. Według zeznań D. M. (1) udało mu się nawiązać kontakt z osobą posługującą się numerem telefonu uzyskanym od P. K. (1), a rozmówca zobowiązał się do zwrotu samochodu w okresie dwóch dni. Następne próby kontaktu z tym człowiekiem nie powiodły się, co pozwala podać w wątpliwość, czy w ogóle był to pracownik warsztatu, podobnie jak uzasadnione wątpliwości rodzi to, czy pojazd stanowiący własność D. M. (1) istotnie trafił do warsztatu celem jego naprawy, czy też jego losy były odmienne od przedstawianych przez oskarżonego. Aktualnie dokonana przez Sąd rejonowy ocena wskazanych wyżej twierdzeń oskarżonego jako wiarygodnych razi dowolnością. Oznacza ona bowiem, że w przekonaniu Sądu meriti jest czymś naturalnym i normalnym, iż dysponując cudzą rzeczą, nie oddajemy jej właścicielowi, oświadczając że znajduje się ona w nieznanym miejscu, choć sami ją tam umieściliśmy, a jak właściciel chce odzyskać ową rzecz to niech sam ją odnajdzie. Twierdzenie, że jest to logiczne zachowanie, normalne w stosunkach społecznych i oczywiście nie rodzi żadnej odpowiedzialności, zdaje się być rozumowaniem pozbawionym wszelkich racji i urągającym zasadom wiedzy życiowej.

Fakt, że mimo tak znaczących nieścisłości w wyjaśnieniach oskarżonego, ich sprzeczności z logicznym rozumowaniem i doświadczeniem życiowym, Sąd a quo uznał je za w pełni wiarygodne i w zasadzie na ich podstawie czynił w sprawie ustalenia faktyczne, jednocześnie nie podejmując jakiegokolwiek próby zweryfikowania twierdzeń P. K. (1), mimo obiektywnej ku temu możliwości, dyskwalifikował powyższe rozstrzygnięcie, które zapadło z naruszeniem art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Zgodnie z ugruntowaną linią orzecniczą „zarzut obrazy art. 7 k.p.k. i w związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być skuteczny tylko wtedy, gdy apelujący wykaże, że sąd orzekający – oceniając dowody – naruszył zasadę logicznego rozumowania oraz nie uwzględnił przy ocenie materiału dowodowego wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego” (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 06 czerwca 2013 roku, sygn. akt II AKa 159/13, opubl. na stronie internetowej orzeczenia.ms.gov.pl).

W realiach niniejszego postępowania ów wymóg został spełniony, a stanowisko skarżących w tym przedmiocie zostało należycie uargumentowane.

Sąd a quo uchylił się od dokonania rzetelnej i wnikliwej analizy materiału dowodowego, tak w postaci źródeł osobowych jak i nieosobowych, w sposób nieuprawniony i przedwczesny uznając, iż w świetle stwierdzonych okoliczności sprawy nie sposób wywieść innej wersji zdarzeń dotyczących zachowania oskarżonego niż ta, którą on sam zaprezentował. W istocie w sposób zupełnie bezkrytyczny, niejako z góry przyjmując wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, ustalił stan faktyczny zgodnie z tą wersją, nie odnosząc się do depozycji pokrzywdzonego D. M. (1) w zakresie, w jakim stały one w oczywistej sprzeczności z relacjami P. K. (1). Tymczasem fakt, iż oskarżony odmawiał wskazania miejsca siedziby warsztatu samochodowego, czym de facto uniemożliwił pokrzywdzonemu odbiór jego własności, winien stanowić wystarczający asumpt do podważenia jego wersji i podjęcia możliwych do przeprowadzenia czynności dowodowych celem jej weryfikacji. Nie bez znaczenia dla oceny jego zachowania pozostawały wyjaśnienia złożone na etapie postępowania przygotowawczego, a także unikanie przez niego stawianictwa na komisariacie celem ich złożenia. Stanowisko Sądu a quo dotyczące braku po stronie oskarżonego zamiaru przywłaszczenia pojazdu marki K. również nie znajduje wystarczających podstaw i nie broni się w świetle prawidłowej oceny materiału dowodowego. Na przeszkodzie sformułowaniu tego rodzaju tezy stoi analiza zachowania oskarżonego, który unikał kontaktów z pokrzywdzonym, nie odbierał od niego telefonów, a

jednocześnie rzekomo cedując na pokrzywdzonego obowiązek odbioru samochodu z naprawy, faktycznie uczynił jego spełnienie niemożliwym, nie podając D. M. (2) danych niezbędnych dla zlokalizowania zakładu, w którym naprawa miała być dokonana. Dorobek orzecznictwa i doktryny, na który powoływał się Sąd meriti w pisemnych motywach rozstrzygnięcia nie mógł zatem znaleźć zastosowania w przedmiotowej sprawie, jako że ostateczna konkluzja odnośnie braku podstaw do przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej za zarzucony mu czyn nie została poprzedzona wnikliwą, adekwatną i rzetelną analizą materiału dowodowego, a w takiej sytuacji uznać ją należało za dowolną. Nadmienić przy tym należy, iż zasada *in dubio pro reo*, wyrażona w treści art. 5 § 2 k.p.k., na którą w istocie powołał się Sąd rejonowy, nie ma zastosowania jako jedno z kryteriów oceny dowodów i odwoływanie się do niej nie może mieć miejsca na etapie dokonywania tej oceny. Dopiero w sytuacji, gdy prawidłowo przeanalizowane dowody i ocenione jako wiarygodne nie pozwalają na ustalenie jednego, spójnego i wiarygodnego faktycznego przebiegu zdarzenia, stanowią zaś *asumpt* do tworzenia różnych jego wariantów, z których żadnego nie da się w sposób pewny wykluczyć, wówczas wszelkie wątpliwości należy poczytywać na korzyść oskarżonego zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k.

W opinii sądu odwoławczego skorzystanie z dyspozycji tego przepisu było ewidentnie przedwczesne. Obowiązkiem Sądu jest bowiem wnikliwe rozważenie, która część materiału dowodowego jest wiarygodna i poczynienie w oparciu o nią ustaleń faktycznych. Sposób rozumowania Sądu meriti, zaprezentowany w pisemnych motywach kwestionowanego rozstrzygnięcia, był zatem błędny i sprzeczny z podstawowymi zasadami postępowania karnego.

Reasumując, stan faktyczny ustalony przez Sąd rejonowy, w szczególności na podstawie wyjaśnień oskarżonego P. K. (1), był nieadekwatny do całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, zawierał luki i nieścisłości, które nie pozwalały na jednoznaczne przyjęcie, iż zachowanie oskarżonego niewątpliwie nie nosiło znamion przestępstwa określonego w art. 284 § 2 k.k. Czyniąc zbiorcze i ogólnikowe ustalenia co do przebiegu wydarzeń Sąd meriti nie sprostał wymogom określonym w art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k., nie uargumentował bowiem należycie wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów, koncentrując się jedynie na wersji zdarzenia korzystnej dla oskarżonego, która logicznie jest niezborna i pozbawiona elementarnej racjonalności, a bezpodstawnie odrzucając dowody przemawiające na jego niekorzyść. Dodatkowo nie przejawiał wymaganej inicjatywy dowodowej rezygnując z przesłuchania K. W. na okoliczności podawane przez oskarżonego, a nadto nie czyniąc ustaleń w zakresie wzajemnych rozliczeń między P. K. (1) a D. M. (1), co pozwoliłoby na stwierdzenie, czy oskarżony faktycznie był zastraszony przez pokrzywdzonego i niezgodnie z własną wolą podpisał oświadczenie o zobowiązaniu do zwrotu pojazdu.

W ocenie Sądu Odwoławczego żadnych wątpliwości nie budzi zasadnicza nieprawidłowość przyjętej przez Sąd I instancji metody postępowania, jest ona bowiem sprzeczna z podstawowymi założeniami swobodnej oceny dowodów, której dokonywać należy w sposób wszechstronny, w świetle wszystkich ujawnionych w toku sprawy okoliczności. Sąd rejonowy miał obowiązek poddać weryfikacji i starannej analizie wszystkie, z istotnych dla meritum dociekań, faktów ujawnionych w sprawie. Konieczność rozstrzygnięcia sprawy na podstawie pełnych i prawdziwych ustaleń powodowała z jednej strony obowiązek rzetelnego merytorycznego przeanalizowania zeznań pokrzywdzonego oraz rozważenia linii obrony prezentowanej przez oskarżonego, przy jednoczesnej analizie zeznań świadków oraz innych dowodów zgromadzonych w sprawie. Niezbędne było zatem rzeczowe odniesienie się do zachodzących ewentualnych rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonego, o ile takie byłyby, po czym skonfrontowanie ich z innymi dowodami i porównania z twierdzeniami oskarżonego, również w zakresie logicznej spójności tych wyjaśnień, i dopiero wówczas wyrażenie przekonania co do wiarygodności jednych oraz niewiarygodności innych dowodów. W sprawie zwłaszcza niezbędnym było wyjaśnienie wszelkich podniesionych wyżej zagadnień, przeprowadzenie dowodów bezpośrednio dotyczących sedna sprawy oraz dokonanie konkretnych, jasnych, rzetelnych i prawdziwych ustaleń faktycznych, co niestety nie nastąpiło.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należało, iż zaskarżony wyrok nie mógł się ostać z uwagi na zasygnalizowane uchybienia natury procesowej, mające istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia, a których to uchybień nie sposób usunąć w toku kontroli instancyjnej, co zresztą wynika z treści art. 454 § 1 k.p.k. Nadto jednak podkreślić wypada, iż w sprawie niezbędne jest przeprowadzenie postępowania dowodowego co do istoty sprawy, a następnie rzeczowa analiza jego rezultatów w świetle dyrektyw określonych w art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., skutkująca dokonaniem rzetelnych i

konkretnych ustaleń faktycznych oraz ewentualnie prawidłową ich subsumcją, co powodowało konieczność wydania orzeczenia kasatoryjnego.

Stąd też Sąd odwoławczy, na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 2 k.p.k., uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu dla Łodzi Widzewa w Łodzi do ponownego rozpoznania.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd rejonowy przeprowadzi postępowanie dowodowe dążąc do wyjaśnienia zasygnalizowanych w niniejszym wywodzie wątpliwości, nie pomijając przeprowadzenia w pełni dowodów istotnych dla rozstrzygnięcia. Sąd I instancji następnie dokona oceny całego zgromadzonego materiału dowodowego wedle dyrektyw art. 7 k.p.k., czyli stosując odpowiednie kryteria weryfikacyjne w stosunku do występujących na jego gruncie sprzeczności, pamiętając o treści art. 410 k.p.k. Sąd I instancji dokona prawidłowych i jednoznacznych ustaleń faktycznych w oparciu o dowody ocenione jako wiarygodne, po czym w zależności od tej oceny, rozstrzygnie czy zachowania oskarżonego, konkretnie ustalone co do czasu, miejsca i sposobu działania, wyczerpały znamiona przestępstwa określonego w art. 284 § 2 k.k., a jeżeli nie to, czy dokonane ustalenia faktyczne poddają się subsumcji pod inny przepis ustawy karnej. W tym elemencie niezbędnym jest podkreślenie oczywistej konieczności poczynienia w sprawie ustaleń faktycznych zgodnych z rzeczywistością, odpowiadających wiarygodnym dowodom, ocenionym zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, z których wynikają przedmiotowe okoliczności, ale też wskazujących na słuszność zapadłego orzeczenia, czego w przedmiotowej sprawie zabrakło. Wydając orzeczenie w sprawie Sąd rejonowy będzie baczyl, aby spełniało ono kryteria zakreślone przez art. 413 k.p.k., a w razie potrzeby stanowisko swoje uzasadni stosownie do wymogów art. 424 k.p.k. W tych zakresach Sąd I instancji weźmie pod uwagę zasygnalizowane i przedstawione wyżej kryteria stawiane orzeczeniu i jego uzasadnieniu.

Z tych wszystkich względów należało orzec jak w części dyspozytywnej.